

## KRESY W PROGRAMIE POLITYCZNYM KSIĘCIA ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO NA EMIGRACJI. PRZYCZYNEK IKONOGRAFICZNY

 <https://orcid.org/0000-0002-8640-9039>

**Krzysztof Marchlewicz**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

### ABSTRACT

#### POLISH EASTERN BORDERLANDS IN PRINCE ADAM JERZY CZARTORYSKI'S POLITICAL PROGRAM IN EXILE: AN ICONOGRAPHIC CONTRIBUTION

The article is a contribution to the reflection on the place of the Eastern Borderlands of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the political program of Prince Adam Jerzy Czartoryski and his followers after 1831. This program was expressed and implemented in various ways, and its addressees were both the Poles and the public opinion of Western Europe. Without trying to present the whole issue, three iconographic representations that contained elements of this program were analyzed here. What they had in common was that all of them were to honor the closest British ally of Prince Adam – Lord Dudley Coutts Stuart (1803–1854). In 1846 he received a decorative tapestry from Polish emigrants, in 1847 a golden watch, and after his death a medal made by J.F.A. Bovy was minted in his honor. The heraldic and cartographic motifs adorning these items indicate that Prince Adam and his associates saw the future of the Eastern Borderlands in connection with the rebirth of Poland. These representations were a persuasive message addressed to Polish and foreign audiences, the purpose of which was to convince them of the importance of this issue in Czartoryski's plan for the restitution of the Polish state.

**Keywords:** Great Emigration, Polish Eastern Borderlands, Prince Adam Jerzy Czartoryski, Lord Dudley Stuart, British Polonophilism, iconography.

**Słowa kluczowe:** Wielka Emigracja, Kresy Wschodnie, książę Adam Jerzy Czartoryski, lord Dudley Stuart, brytyjskie polonofilstwo, ikonografia.

Kwestia przyszłości wschodnich kresów Rzeczypospolitej szlacheckiej stanowiła dla Adama Jerzego Czartoryskiego nie lada wyzwanie w trakcie całej jego kariery publicznej. Trudno oprzeć się refleksji, że podejmowane przez arystokratę próby

zmierzenia się z owym problemem nie były wolne od sprzeczności, uników i niekonsekwencji. Zarysujmy tu przynajmniej kontury mentalnej mapy tego zagadnienia, na podstawie której operował Czartoryski. Z jednej strony zawsze uważał on, że każdy naród ma prawo „bycia panem u siebie”<sup>1</sup>. W przedstawionym carowi Aleksandrowi I w 1803 roku memoriale, zatytułowanym *O systemie politycznym, który winna stosować Rosja*, książę stwierdzał jasno: „Każdy poszczególny naród posiada swój język, swoje obyczaje, nawyki, sposób widzenia i odczucia. Nie mogą one dobrze nawzajem rozumieć się ani poznać; obce panowanie nie może więc odpowiadać żadnemu narodowi”<sup>2</sup>. Gdzie indziej pisał: „Gdy naród zwycięski dokonuje wszelkiego rodzaju ucisków na narodzie podbitym, aby go wynaturzyć i pozbawić narodowej odrębności, wówczas staje się winnym największej zbrodni, jaką w ogóle w dziedzinie moralnej wyobrazić sobie można”<sup>3</sup>. Odczytywane dosłownie, słowa te wydają się oczywistym manifestem zasady narodowego samostanowienia, którą Czartoryski umieścił w centrum swojej politycznej filozofii.

Z drugiej wszak strony książę Adam, a później jego emigracyjni stronnicy dążyli do rozróżnienia narodów historycznych i niehistorycznych. Marceli Handelsman kategorycznie stwierdzał, że na początku XIX wieku Czartoryski nie dostrzegał „Narodów, których nie można było zamknąć w ramach wyraźnych form politycznych”<sup>4</sup>. Co za tym idzie: „Dla Ukrainy w systemie jego z lat 1804–1806 osobnego miejsca nie było”<sup>5</sup>. Chociaż pobyt na emigracji i dostrzeżone przez Hotel Lambert dojrzewanie ukraińskiego ruchu narodowego spowodowały, że w latach 40. zaczęto z większą uwagą traktować dążenia samych Ukraińców, dawny paradygmat książęcego myślenia wciąż miał się nieźle. „Narodowością prawdziwą, świętą i uświęconą, wieczną i nieśmiertelną – pisano na początku lat 60. XIX wieku w paryskich »Wiadomościach Polskich« – jest tylko ta organiczna, która ma myśl cywilizacyjną i posłannictwo w chrześcijaństwie, która nie tylko językiem i pochodzeniem, ale wiekową historią, wiekową tradycją religijną i cywilizacyjną może wskazać służbę w Bożym świecie”<sup>6</sup>.

Przekonanie to implikowało odmienne traktowanie politycznych praw Polaków, Ukraińców czy Białorusinów (Litwini stanowili tu odrębną kategorię). Ponadto powodowało, że czartoryszczycy nigdy nie wypracowali jasnego stanowiska wobec przyszłości Ziem Zabrzanych. Widzieli je najchętniej w ramach odbudowanej Rzeczypospolitej, która wyrzekłaby się dyskryminacyjnych błędów z przeszłości i realizowała projekt jagiellońskiej wspólnoty pokrewnych narodów.

Nasze dzieje od wieków zmieszały nas – mówił książę Adam w listopadzie 1845 roku – uczynność wzajemna, popędy szlachetności, przyjaźni, sprawiedliwości połączyły te rody w jeden lud; błędy, winy z obu stron, fatalne nieporozumienia rozchwiały owe piękne dobrowolne og-

<sup>1</sup> A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 554.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> A.J. Czartoryski, *Szkic o dyplomacji*, tłum. Z. Dąbrowska, Paryż–Toruń 2004, s. 117.

<sup>4</sup> M. Handelsman, *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937, s. 98.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Cyt. za: G. Kucharczyk, *Mała historia polskiej myśli politycznej*, Dębogóra 2007, s. 116.

niwa; ale dawne pamiątki i podania nie utraciły swej mocy; błędy już nigdy nie wrócą, a wspólne cierpienia, wspólny interes i jedyna nadzieja wolności w zgodnym braterstwie powinny łączyć nas teraz ściślej, jak kiedykolwiek<sup>7</sup>.

W niniejszym tekście nie zamierzam ani w szczegółach rekonstruować, ani też oceniać realizmu stanowiska Hotelu Lambert wobec przyszłości Kresów Wschodnich. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na pewien aspekt działań księcia i jego współpracowników w tej sprawie. Otóż w czasach nie bez powodu nazywanych złotym wiekiem słowa pisanego, w czasach taniejącego papieru, szybkiego druku oraz rosnących nakładów tytułów prasowych, w epoce, która wydała też wielu wielkich i porywających mówców – takich jak William Wilberforce, Daniel O’Connell, czy Abraham Lincoln – księżę Adam i związani z nim działacze Wielkiej Emigracji swoje koncepcje promowali nie tylko za pośrednictwem rozmaitych publikacji czy wystąpień. Do swojego bogatego politycznego instrumentarium włączali też przekaz ikonograficzny. Miał on wzmacniać komunikaty werbalne i utrwałać w pamięci odbiorców pewne istotne elementy programu terytorialnego Hotelu Lambert. Omówię tu trzy przykłady takich działań, które pozwalają uzupełnić historiograficzny obraz stosunku obozu księcia Adama do Kresów Wschodnich oraz metod, jakimi posługiwali się czartoryszczycy w realizacji swoich planów.

\*\*\*

Analizowane przeze mnie inicjatywy i związane z nimi przedstawienia ikonograficzne łączy wyraźny wspólny mianownik. Ich celem było wyrażenie wdzięczności wobec najwierniejszego brytyjskiego sojusznika Adama Jerzego Czartoryskiego, lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803–1854). Stuart, wysoko urodzony i zamożny polityk, od 1833 roku dźwigał na swych barkach główny ciężar propolskiej akcji politycznej na Wyspach Brytyjskich. Jako liberalny deputowany do Izby Gmin z Arundel (1830-1837) i Marylebone (1847–1854) wielokrotnie inicjował interwencyjne debaty w Westminsterze, upominając się o prawa Polaków i krytykując politykę zaborców. Z memoriałami, listami i postulatami księcia Adama docierał do brytyjskich ministrów oraz aranżował ich spotkania z polskimi politykami. Jako wiceprezes, a od 1848 roku prezes londyńskiego Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (Literary Association of the Friends of Poland, LAFP) przez 20 lat koordynował również akcję pomocy materialnej dla polskich uchodźców politycznych w Wielkiej Brytanii<sup>8</sup>.

Chociaż sam Stuart podkreślał, że swoją działalność traktuje jako pracę na rzecz wszystkich Polaków, to z uwagi na zażyłość z księciem Adamem kojarzono go z konserwatywnym skrzydłem Wielkiej Emigracji. Właśnie dlatego w latach 30. i 40. XIX wieku emigracyjna lewica nie szczędziła mu słów krytyki. Nie ograniczała się ona do polemik ustnych czy prasowych. W 1843 roku doszło do tego, że Stuart został

---

<sup>7</sup> A.J. Czartoryski, *Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847*, Paryż 1847, s. 94. Ten sam cytat w: M. Handelsman, op. cit., s. 108.

<sup>8</sup> Por. K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803–1854)*, Poznań 2001.

napadnięty i obity kijem przez jednego z emigrantów. W odpowiedzi czartoryszczycy zainicjowali działania, które miały zatrzeć wrażenie polskiej niewdzięczności i upewnić Stuarta w przekonaniu, że Polacy szczerze doceniają to, co dla nich robi.

Kroków takich było więcej, ale ja zatrzymam się przy dwóch. W sobotę 16 maja 1846 roku w Londynie odbył się wielki bankiet na cześć Stuarta. Wzięli w nim udział jego polscy i brytyjscy przyjaciele, a przerywaną politycznymi przemówieniami biesiadę w Willis's Rooms uświetniło wręczenie wiceprezesowi LAFP ściennego kobierca z napisem: „Siostry Wygnańców Ich Opiekunowi”. Kobieriec ten wykonały polskie szlachcianki pod kierunkiem Emilii Szczanieckiej i to on będzie przedmiotem mojej szczególnej uwagi<sup>9</sup>. Drugie przedstawienie, które chcę przywołać, zaistniało w przestrzeni publicznej niemal dokładnie rok później, 12 maja 1847 roku. Tego dnia delegacja bliskich księciu Adamowi emigrantów polskich z Londynu ofiarowała lordowi Dudleyowi złoty zegarek, dziękując za jego zaangażowanie na rzecz sprawy polskiej. Czasomierz ów był modelem nieseryjnym, wyprodukowanym przez firmę Antoniego Patka z Genewy. Patek wykonał go po kosztach własnych, które wyniosły przeszło 2700 franków francuskich. Pokryto je ze składki, w której wzięło udział około tysiąca Polaków z Francji, Belgii i Anglii<sup>10</sup>.

Trzecie interesujące nas przedstawienie powstało już po śmierci Stuarta, który zmarł jesienią 1854 roku w Sztokholmie, gdzie próbował przekonywać szwedzkich polityków do przyłączenia się do koalicji prowadzącej wojnę z Rosją i wsparcia postulatu odbudowy niepodległej Polski. W 1859 roku powoli dożywający swoich dni książę Adam wydał w Paryżu odezwę zatytułowaną *Wezwanie do składki na medal dla Lorda D.C. Stuarta*. Czartoryski przypomniał w niej wieloletnie wysiłki angielskiego polityka na rzecz sprawy polskiej i zaapelował do rodaków o finansowe wsparcie pomysłu wybicia pamiątkowego medalu z podobizną lorda Dudleya. Pierwsze egzemplarze wykonywanego w brązie medalu wybito jesienią 1859 roku. Na awersie widniał profil głowy Stuarta, a na rewersie mapa ziem dawnej Rzeczypospolitej<sup>11</sup>.

Choć w przypadku kobierca z roku 1846 i podarowanego Stuartowi rok później zegarka trudno wskazywać księcia Adama jako wyłącznego i bezpośredniego pomysłodawcę tych konkretnych prezentów, to inicjatywa ich wręczenia wypłynęła z kręgu najbliższych mu osób. Walny udział w doprowadzeniu obu tych zamierzeń do skutku miał siostrzeniec i prawa ręka księcia, hrabia Władysław Zamoyski, który również przyjaźnił się z lordem Dudleyem<sup>12</sup>. Projekt wybicia pamiątkowego medalu

<sup>9</sup> Zob. *An Account of the Dinner Given to the Rt. Hon. Lord Dudley Coufts Stuart, May 16th 1846, at Willis's Rooms on the Occasion of the Presentation of a Splendid Piece of Tapestry Worked by the Ladies of Poland*, London 1847; por. Z. Krasiński do D. Potockiej, Nicea 7 VII 1846 r. [w:] Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 3, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 47, 49.

<sup>10</sup> Biblioteka Kórnicka [dalej: BK], sygn. 2477, Rachunek za wykonanie zegarka wystawiony na nazwisko W. Zamoyskiego przez firmę Patek and Co. z Genewy, k. 31; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], sygn. 5520 III, Lista ofiarodawców, s. 1–43.

<sup>11</sup> A.J. Czartoryski, *Wezwanie do składki na medal dla Lorda D.C. Stuarta*, Paryż 1859; BK, sygn. 2477, Materiały dotyczące zbiórki środków na medal, k. 32–33, 36, 40 i n. Kilka sztuk medalu wybito również w złocie i srebrze.

<sup>12</sup> Zamyśl sprezentowania lordowi Dudleyowi zegarka zrodził się wśród działaczy zdominowanego już wtedy przez zwolenników księcia Adama londyńskiego Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej. To

z 1859 roku Czartoryski firmował już bezpośrednio. Można więc uznać, że zarówno treść, jak i forma okazywanych Stuartowi wyrazów uznania w pełni korespondowały z odczuciami arystokraty.

Przejdźmy teraz do najważniejszej kwestii, czyli odpowiedzi na pytanie, co owe trzy przedmioty mają wspólnego ze stosunkiem Adama Jerzego Czartoryskiego do Kresów. Od razu zaznaczę, że jeśli chodzi o ozdobną tkaninę wykonaną w 1846 roku oraz złoty zegarek Patka, swoje uwagi opierać będę na analizie ich rysunków. Nie udało mi się dotrzeć ani do oryginału kobierca, ani do zegarka. Znając fantastyczną trwałość rodowego dziedzictwa brytyjskiej arystokracji, nie wykluczam, że wciąż znajdują się one w rękach dalekich spadkobierców Stuarta, ale nie potrafię wskazać ich lokalizacji. Medal z 1859 roku wybity został natomiast w większej liczbie egzemplarzy, z których sporo zachowało się do dzisiaj. Można je oglądać między innymi w Bibliotece Polskiej w Paryżu, Instytucie Polskim i Muzeum imienia generała Sikorskiego w Londynie oraz Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Co pewien czas medal pojawia się w ofercie domów aukcyjnych, a w internecie łatwo jest znaleźć jego dokładne fotografie.

Wyobrażenie o wyglądzie kobierca z 1846 roku zawdzięczamy czarno-białemu rysunkowi, jaki zamieszczony został w londyńskim „The Illustrated Magazine of Art” w 1853 roku. Stanowił on ilustrację do artykułu poświęconego lordowi Stuartowi, wzbogaconego również jego portretem<sup>13</sup>. Jeśli chodzi o artystyczny koncept, kobieriec nie wydaje się szczególnie wyrafinowany. Jego centralnym elementem był czterodzielny herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów z wizerunkami Orła i Pogoni. Tarczę herbową otaczał wieniec dębowy i laurowy, a wieńczyła ją korona, nad którą umieszczono Orła Białego. Nas najbardziej interesują pozostałe, mniejsze tarcze w liczbie 27, rozmieszczone symetrycznie po bokach i poniżej herbu państwowego. Na nich znajdują się herby ziem i województw dawnej Rzeczypospolitej.

To właśnie w ich doborze i sposobie prezentacji widzę celowy zamysł obozu księcia Czartoryskiego związany z Kresami Wschodnimi. Aż 13 z herbowych tarcz zawiera bowiem herby województw i ziem kresowych. Są to – patrząc kolumnami w dół od lewej do prawej – herby województw brzesko-litewskiego, podolskiego, nowogródzkiego, ruskiego, witebskiego, mińskiego i kijowskiego. Następnie widzimy herby ziemi halickiej (będącej częścią województwa ruskiego), województwa trockiego, wileńskiego i bełzkiego, ziemi przemyskiej (podobnie jak ziemia halicka wchodzącej w skład województwa ruskiego) oraz województwa mścisławskiego. Znaczący brak jest herby ziemi czernihowskiej, połockiej, smoleńskiego, inflanckiego, a także Księstwa Żmudzkiego. Nie sądzę, by było to wynikiem celowego pominięcia, za którym stała „rezygnacja” polityków Hotelu Lambert z pretensji do Inflant czy Smoleńszczyzny. Dość powiedzieć, że wśród herbów ziem kresowych nie uwzględniono herbów województw mazowieckiego, inowrocławskiego

---

Komitet upoważnił W. Zamoyskiego do zamówienia zegarka w Genewie i opublikował w emigracyjnej prasie odezwę z wezwaniem do składki na prezent dla Stuarta. Zob. Biblioteka Polska w Paryżu [dalej: BPP], sygn. 591/3, Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie do W. Zamoyskiego, Londyn 30 X 1845 r., k. 561–562; tekst odezwę KOEPL w „Dzienniku Narodowym”, R. 5, 20 IX 1845 r., s. 939.

<sup>13</sup> „The Illustrated Magazine of Art” 1853, vol. 1, no. 3, s. 133.

i malborskiego. Braki te najlepiej wytłumaczyć chyba sposobem, w jaki powstawał kobierzec. Otóż poszczególne herby wykonywały poproszone o to panie urodzone w różnych częściach dawnej Rzeczypospolitej. Po ukończeniu prac wysłały je do Wielkopolski, gdzie pod kierunkiem Emilii Szczanieckiej wkomponowano je w całość ozdobnej tkaniny<sup>14</sup>. Bardzo możliwe, że na pominiętych terytoriach inicjatorom przedsięwzięcia nie udało się po prostu pozyskać żadnej współpracownicy.



**Ilustracja 1.** Rysunek kobierca ofiarowanego lordowi Dudleyowi Couttowi Stuartowi przez emigrację polską w 1846 roku, zamieszczony w „The Illustrated Magazine of Arts”, 1853, vol. 1, no. 3, s. 133

Źródło: [www.jstor.org](http://www.jstor.org).

Wręczony Stuartowi podczas londyńskiego bankietu kobierzec obejrzało najpierw kilkuset zaproszonych nań prominentnych gości. Znalazło się wśród nich kilku członków Izby Lordów, ponad 30 deputowanych do Izby Gmin, kilku byłych, obecnych lub przyszłych ministrów, jeden generał, czterech pułkowników, znani lekarze, duchowni, ludzie pióra (między innymi Charles Dickens)<sup>15</sup>. Informacje o uroczystości ukazały się w angielskiej i polskiej prasie, a szczegółową relację wraz z opisem kobierca wydrukowało w formie anglojęzycznej broszury Literackie Towarzystwo Przyjaciół

<sup>14</sup> *An Account of the Dinner...*, s. IV.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 5–7.

Polski. I właśnie o to Adamowi Czartoryskiemu i Władysławowi Zamoyskiemu chodziło. Z jednej strony chciano uhonorować Stuarta – człowieka, którego pomoc była dla Polaków bezcenna i we wdzięczności wobec którego trudno byłoby przesadzić. Z drugiej – przy okazji postanowiono dać wyraz polskim tęsknotom i dążeniom. Dążeniem nie do rekonstrukcji niewielkiego, autonomicznego Królestwa Polskiego, lecz odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej. Herby kresowych ziem sugerowały, że Hotel Lambert nie wyrzekł się myśli o ustaleniu granic odbudowanego państwa polskiego daleko na wschód od Bugu. Wobec stopniowej redukcji angielskich wyobrażeń o Polsce do nadwiślańskiego zaplecza Warszawy i Krakowa<sup>16</sup> przypomnienie o Lwowie, Podolu, Bełczyźnie – ale też Poznaniu i Pomorzu, których herby znalazły się rzecz jasna na kobiercu – było z punktu widzenia działaczy Hotelu Lambert paląco aktualne i miało sens.

Przy kolejnej „Stuartowej” okazji zabieg ten powtórzono. Na różnych częściach koperty zegarka wręczonego lordowi Dudleyowi w maju 1847 roku znalazły się rodowy herb Stuartów z Bute oraz grawerowana w języku łacińskim dedykacja dla obrońcy sprawy polskiej. Główny ikonograficzny nośnik przekazu ideowego stanowiła jednak tarcza kosztownego czasomierza. Jej niezbyt wyraźny wizerunek zamieściła redakcja „The Illustrated London News” z 15 maja 1847 roku. Znacznie lepsze rysunki wykonał później artysta grafik Antoni Oleszczyński<sup>17</sup>. W centrum tarczy widzimy Orła Białego, wspieranego przez dwie alegoryczne postaci uosabiające Siłę i Sprawiedliwość. Zamiast cyfr oznaczających godziny, na tarczy umieszczono 11 herbów, w układzie identycznym jak ten z pieczęci majestatycznej króla Stanisława Augusta z końca XVIII wieku. Na godzinie pierwszej znajdował się herb województwa ruskiego, na drugiej – pomorskiego, na trzeciej – sandomierskiego. Na godzinie czwartej był podwójny krzyż jagielloński. Godzinę piątą wyznaczał herb Podola, szóstą – ziemi dobrzyńskiej, siódmą – województwa lubelskiego, ósmą – brzeskokujawskiego, dziewiątą – kaliskiego, a dziesiątą – Prus Królewskich. Na jedenastej znajdowała się litewska Pogoń. Godzinę dwunastą zastępowała duża korona z krzyżem, która wieńczyła centralnie umieszczonego Orła.

To zapewne niewielka powierzchnia tarczy zegarka skłoniła pomysłodawców projektu do wzorowania się na królewskiej pieczęci Stanisława Augusta. W każdym razie obecność herbów Podola, województwa ruskiego, a także jagiellońskiego krzyża i litewskiej Pogoni sygnalizowała trwanie przy obejmującym Kresy Wschodnie programie restytucji państwa polskiego. I tym razem współpracownicy księcia Czartoryskiego zadbali o to, by o fakcie wręczenia zegarka poinformowała prasa brytyjska i polska na emigracji. Oprócz „The Illustrated London News” wygląd kosztownego precjozum opisały w detalach „Trzeci Maj” i „Dziennik Narodowy”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Zob. K. Marchlewicz, „Polska” czy trzy „Polski”? *Przeszość i teraźniejszość Polski w ujęciu brytyjskich encyklopedii z XIX w.* [w:] *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 288–300.

<sup>17</sup> „The Illustrated London News”, 15 V 1847 r., s. 309; Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. MNK III ryc. 50038, Grafika A. Oleszczyńskiego, zbior.mnk.pl/pl/wyniki-wyszukiwania/katalog/136842 [dostęp: 21 IV 2021 r.]. Ryciny medalu zamieszcza m.in. Z. Jagodziński, *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848–1849*, Warszawa 1997, ryc. 18/19.

<sup>18</sup> „Dziennik Narodowy”, R. 7, 22 V 1847, s. 1278–1279; „Trzeci Maj”, R. 8, 22 V 1847, s. 486.

Rozpowszechniano też powielane w technice stalorytu rysunki zegarka wykonane przez A. Oleszczyńskiego.



**Ilustracja 2.** Wykonane przez Antoniego Oleszczyńskiego ryciny zegarka podarowanego lordowi Dudleyowi Couottsowi Stuartowi przez Polaków w 1847 roku

Źródło: zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, [www.zbiory.mnk.pl](http://www.zbiory.mnk.pl).

Śmierć Stuarta w trakcie związanej ze sprawami polskimi misji do Sztokholmu w 1854 roku oznaczała dla księcia Adama utratę najcenniejszego brytyjskiego sojusznika. Ubolewano nad nią powszechnie, a wkrótce też okazało się, że bez energii, wpływów i poświęcenia lorda Dudleya coraz trudniej jest prowadzić propolską akcję polityczną na Wyspach Brytyjskich. Inicjatywa wybicia medalu z jego podobizną, jaką w kwietniu 1859 roku przedstawił Czartoryski, miała więc cel podwójny. Pierwszym było upamiętnienie wielkiego przyjaciela Polski i Polaków.

Wezmą ten upominek do rąk późni wnukowie nasi – pisał, wzywając do składki na ten cel książę Adam – przypomną długie i niezachwiane pasowanie się przodków z zawziętym losem. Błogosławić będą męża, który, obywatel szczęśliwego i potężnego narodu, jakby gorejąca pochodnia oświecał dlań drogę do nowej, czystej, niepokalanej samolubstwem chwały; który dzielił z nami dla Polski naszą miłość, nasze nadzieje, nasze usiłowania, nasze cierpienia wtenczas, kiedy świat cały zapomniawszy, żeśmy pod nogami gwałtu, chełpił się jakoby tryumfem sprawiedliwości, religii, cywilizacji i prawa narodów<sup>19</sup>.

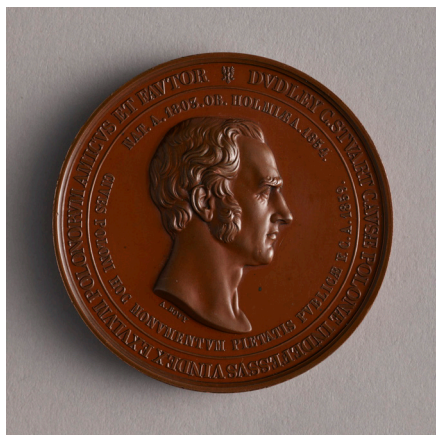
Drugą myślą towarzyszącą inicjatorom wybicia medalu była mobilizacja stygnących i pozyskanie do współpracy nowych angielskich polonofilów. Wręczając wybranym osobom medal, emigracyjni konserwatyści pragnęli zbliżyć ich do siebie

<sup>19</sup> A.J. Czartoryski, *Wezwanie do składki...*, s. 6.



i przynajmniej w części wypełnić lukę, jaka powstała po śmierci Dudleya Couttsa Stuarta.

Medal miał więc upamiętniać, mobilizować, ale też kształcić. Wykonał go znany francuski rzeźbiarz i medalier, urodzony w Szwajcarii Jean François Antoine Bovy (1795–1877). Średnica wynosiła 63 milimetry, a widniejący na awersie profil głowy Stuarta otaczał napis: „Dudley C. Stuart Causae Poloniae Indefessus Vindex Exulum Polonorum Amicus et Fautor. Nat. A. 1803 Ob. Holmiae A. 1854. Cives Poloni Hoc Monumentum Pietatis Publice F. C. A. 1859”. Należy go tłumaczyć jako: „Dudley C. Stuart Niezmordowany obrońca Sprawy Polskiej, Wygnańców Polskich Przyjaciół i Dobrodziej. Ur.[odził się] w r.[oku] 1803, Zm.[arł] w Sztokholmie w r.[oku] 1854. Obywatele Polscy Ten Dowód Przyjaźni Wspólnie Ufundowali w r.[oku] 1859”. Na rewersie widniała mapa Europy Środkowo-Wschodniej, okolona słowami „Illic Honos Nomenque Tuum Laudesque Manebunt”, czyli: „Tamże Szacunek Imienia Twojego i Zasług Trwać Będą”.



**Ilustracja 3.** Medal upamiętniający lorda Dudleya Couttsa Stuarta wybity z inicjatywy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w 1859 roku

Źródło: zbiory Muzeum Warszawy, [www.kolekcje.muzeumwarszawy.pl](http://www.kolekcje.muzeumwarszawy.pl).

Staranniejsze przyjrzenie się owej mapce pozwala dostrzec nie tylko jej piękno i pietyzm, z jakim artysta odwzorował linię brzegową mórz, sieć rzeczną, nazwy miast oraz wypiętrzony łańcuch Karpat. Od razu uderza też fakt, że mapa ma przedstawiać terytorium Polski. Biegący przez nią łukiem napis „POLONIA” zaczyna się pod Gdańskiem, a kończy nad limanem Bohu i Dniepru w rejonie Oczakowa. Całe nazewnictwo geograficzne na mapce jest nazewnictwem polskim lub spolszczonym. Dotyczy to także takich miast, jak Wrocław, Mściśław czy Królewiec. Prusy Wschodnie nie są w żaden sposób wyodrębnione, ale nie odzwierciedlono też

przebiegu innych granic. Skrajne nazwane na mapie punkty to: na północy Vendy (niemieckie Wenden, obecnie estońskie Vonnu), na wschodzie Smoleńsk, Brańsk, Nowogród Siewierski i Kudak, na południu nadczarnomorski Białogród, a na zachodzie Wrocław i Głogów.

Tak więc w przypadku kobierca z 1846 i zegarka z 1847 roku zasięg terytorialnych aspiracji czartoryszczyków sygnalizowały herby ziem i województw dawnej Rzeczypospolitej, a tu ikonograficzny przekaz był jeszcze czytelniejszy. Nikt nie musiał zagłębiać się w meandry polskiej heraldyki i sprawdzać nieznaną szerzej na Zachodzie herbów w atlasie geograficzno-historycznym. Teraz oglądający mieli przed oczyma gotową mapę. Każdy, kto wziął medal do ręki, miał zapamiętać, że kadłubowe Królestwo Kongresowe ze stolicą w Warszawie to jedynie szczątek dawnej Polski, która sięgała o wiele dalej na północ, zachód, południe i wschód. Czartoryskiemu zależało przede wszystkim na tym, by wiedza ta utrwaliła się wśród brytyjskich decydentów, dlatego medale trafiły między innymi do rąk ministra w rządzie Palmerstona Dudleya Rydera lorda Harrowby (prywatnie szwagra Stuarta), wpływowego dyplomaty Stratforda Canninga, lorda Stratforda de Redcliffe, kontradmirała Royal Navy i członka Izby Lordów Johna Townshenda, a także do wspierającego Polaków przy różnych okazjach adwokata Edmunda Bealesa<sup>20</sup>. W Wielkiej Brytanii wydano też broszurę z opisem medalu i wręczenia go lordowi Harrowby w jego wiejskiej rezydencji Sandon Hall<sup>21</sup>.

\*\*\*

Podsumowując ten przyczynek, należy podkreślić, że wyobrażenia urodzonego w 1770 roku księcia Adama Jerzego Czartoryskiego o optymalnych granicach przyszłej Rzeczypospolitej kształtowała pamięć o jej dawnym geopolitycznym kształcie. Współcześni badacze inspirujący się teorią studiów postkolonialnych – jak choćby Jan Sowa – uznaliby go za typowego reprezentanta polskich elit szlacheckich, które żywiły nadzieję (bądź ulegały złudzeniu), że na Kresach możliwe jest zgodne współistnienie wielokulturowej społeczności, dającej się ująć we wspólny nawias politycznej (bo nie etnicznej) polskości. Pozostając w tym nurcie interpretacyjnym, można by napisać, że Czartoryski nie brał pod uwagę woli wszystkich tamtejszych „subalternów”, a w dłuższej perspektywie jego polityczny projekt miał charakter kolonialny i skazany był na porażkę<sup>22</sup>. To wątek godny głębszej analizy, tym bardziej że dotyczy arystokraty z kresowego rodu. Interakcje na linii Czartoryscy – Kresy czy Sanguszkowie – Kresy nie były przecież identyczne z tymi, które zachodziły w przypadku Koniecpolskich, Lubomirskich czy Potockich. W ocenie stopnia obcości czy

<sup>20</sup> Zob. BCz, sygn. 5654 IV, List D. Rydera do A.J. Czartoryskiego z podziękowaniem za medal, Sandon Hall, 10 X 1859 r., k. 711–712. Kilkadziesiąt innych listów z podziękowaniami Anglików dla księcia znajduje się w: BCz, sygn. 6347 IV.

<sup>21</sup> *Presentation of a Medal in Memory of the Late Lord Dudley Coufts Stuart on Behalf of the Polish Nation by Prince Czartoryski to the Earl of Harrowby and Viscount Sandon*, London 1859.

<sup>22</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 448 i n.

przynależności księcia Adama do Kresów należałoby też uwzględnić kosmopolityczny wymiar jego edukacji i europejskiego funkcjonowania. Wszystko to jest niezwykle ciekawe, lecz wykracza poza horyzont niniejszych rozważań.

Na podstawie trzech omówionych źródeł ikonograficznych nie możemy wysnuwać zbyt daleko idących wniosków dotyczących szczegółów terytorialnego programu Hotelu Lambert. Stwierdzenie, jakoby artystyczna forma medalu ku czci lorda Dudleya dowodziła tego, iż Czartoryski za nieodzowną uważał likwidację Prus Wschodnich i zakładał, że w granicach odrodzonego państwa polskiego muszą się znaleźć Ryga, Smoleńsk, Witebsk oraz Oczaków, miałyby zbyt wątpliwe podstawy. Tego typu konstatacje muszą opierać się na starannej analizie wytworzonych w książęcym kręgu tekstów źródłowych, podobną do tej, którą w odniesieniu do Prus Wschodnich przeprowadził Norbert Kasperek<sup>23</sup>. Możemy natomiast powiedzieć, że przedstawienia zdobiące prezenty i medal ku czci Dudleya Couttsa Stuarta były wyrazem przekonania księcia i jego współpracowników, że polski program niepodległościowy nie może nie uwzględniać kwestii przyszłości wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej. Publiczne prezentowanie tych przekonań miało służyć osiągnięciu konkretnych celów politycznych.

W komunikatach skierowanych do Brytyjczyków chodziło przede wszystkim o podkreślenie polskiej wdzięczności dla lorda Dudleya oraz przełamanie zarysowanego się z wolna wyobrażenia Anglików, że Polska to jedynie skrawek Małopolski, Podlasia i Mazowsza. Posługiwano się w tym celu również innymi metodami, które owa okolicznościowa ikonografia miała uzupełniać i wspierać. W przesłaniu kierowanym do rodaków w kraju i na emigracji wizualnymi przedstawieniami starano się natomiast korygować twierdzenia ludzi zarzucających księciu Adamowi, że jego program polityczny ogranicza się do przywrócenia stanu rzeczy określonego traktatem z 1815 roku. Czartoryski jasno deklarował: „traktat wiedeński wcale nas nie wiąże. Kiedy o nim mówimy – to dla przypomnienia mocarstwom zachodnim, że ich prawa [jako sygnatariuszy i gwarantów traktatu – K.M.] są gwałcone, że ich godność jest znieważona, że one powinny domagać się zadośćuczynienia ściśle zagwarantowanych warunków”<sup>24</sup>. Mimo to w różnych kręgach Wielkiej Emigracji dało się słyszeć, że Hotel Lambert wyrzekł się wszystkiego poza autonomicznym Królestwem Polskim. Nie kto inny jak sam Joachim Lelewel tak komentował bankiet na cześć Stuarta z 1846 roku:

Uczta, na niej toasty, a w nich dyplomaci angielscy wywołują: niechaj się Polacy nie zrywają, bo to nieroztropność. Cierpliwości, a będzie lepiej; a dyplomata Władysław Zamoyski im dokłada: stoi w swej mocy traktat wiedeński i po nim Polacy ulepszeń spodziewać się mogą. [...] O byt im nie idzie, oczekują ulepszeń pod knutem carskim, pod nożem austriackim, w festungach pruskich, w pruskich ekstradycjach<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> N. Kasperek, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej lat 1795–1847*, Olsztyn 1995.

<sup>24</sup> Cyt. za: J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 425.

<sup>25</sup> Zob. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego, Bruksela 23 V 1846 r. [w:] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 3, oprac. H. Więckowska, Kraków 1952, s. 357.

Również przeciwko takim głosom skierowane było ikonograficzne przesłanie związanych ze Stuartem inicjatyw.

Odrębną sprawą jest to, czy owe przedsięwzięcia przynosiły jakiś skutek. Głos Lelewela dowodzi, że, owszem, wybitny historyk zapoznał się z wystąpieniami wygłoszonymi w trakcie londyńskiego obiadu, ale na herby z kobierca nie zwrócił większej uwagi. A może było to przemilczenie celowe? Jeśli natomiast chodzi o Brytyjczyków, to moje badania sprzed kilku lat dowodzą, że mimo dostępu do całkiem niezłych źródeł informacji wyobrażenia większości z nich o historycznej geografii ziem polskich pozostawały w najlepszym wypadku mgliste<sup>26</sup>. W konkluzji powtórzę więc jedynie wyrażoną na wstępie myśl o próbach wielotorowego oddziaływania emigracyjnych konserwatystów na polskich i angielskich adresatów swojego programu politycznego. W programie tym Kresy nie były zepchnięte w niebyt, a księżę Adam i jego współpracownicy starali się na różne sposoby przypominać o ich związkach z Polską. Przywołane tu elementy XIX-wiecznej ikonosfery są tego przekonującym dowodem.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

sygn. 5520 III: Lista ofiarodawców.

sygn. 5654 IV: List D. Rydera do A.J. Czartoryskiego z podziękowaniem za medal, Sandon Hall, 10 X 1859 r.

sygn. 6347 IV: Listy z podziękowaniami za medal.

Biblioteka Kórnicka

sygn. 2477: Materiały dotyczące zbiórki środków na medal.

Biblioteka Polska w Paryżu

sygn. 591/3: Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie do W. Zamoyskiego, Londyn 30 X 1845 r.

Muzeum Narodowe w Krakowie

sygn. MNK III ryc. 50038: Grafika A. Oleszczyńskiego.

---

<sup>26</sup> Por. K. Marchlewicz, *Dystans, współczucie i „znikomy interes”*. *Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815–1914*, Poznań 2016, s. 50–69.

## Źródła drukowane

- An Account of the Dinner Given to the Rt. Hon. Lord Dudley Coutts Stuart, May 16th 1846, at Willis's Rooms on the Occasion of the Presentation of a Splendid Piece of Tapestry Worked by the Ladies of Poland*, London 1847.
- Czartoryski A.J., *Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847*, Paryż 1847.
- Czartoryski A.J., *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986.
- Czartoryski A.J., *Szkic o dyplomacji*, tłum. Z. Dąbrowska, Paryż–Toruń 2004.
- Czartoryski A.J., *Wzwanie do składki na medal dla Lorda D.C. Stuarta*, Paryż 1859.
- Kraśiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 3, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975.
- Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 3, oprac. H. Więckowska, Kraków 1952.
- Presentation of a Medal in Memory of the Late Lord Dudley Coutts Stuart on Behalf of the Polish Nation by Prince Czartoryski to the Earl of Harrowby and Viscount Sandon*, London 1859.

## Prasa

- „Dziennik Narodowy” 1845, 1847.
- „The Illustrated Magazine of Art” 1853.
- „The Illustrated London News” 1847.
- „Trzeci Maj” 1847.

## Opracowania

- Handelsman M., *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937.
- Jagodziński Z., *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848–1849*, Warszawa 1997.
- Kasperek N., *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej lat 1795–1847*, Olsztyn 1995.
- Kucharczyk G., *Mała historia polskiej myśli politycznej*, Dębogóra 2007.
- Marchlewicz K., *Dystans, współczucie i „znikomy interes”. Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815–1914*, Poznań 2016.
- Marchlewicz K., *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803–1854)*, Poznań 2001.
- Marchlewicz K., „Polska” czy trzy „Polski”? *Przeszłość i teraźniejszość Polski w ujęciu brytyjskich encyklopedii z XIX w.* [w:] *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 288–300.
- Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.